



krótko

Dar życia

WROCLAW. Lato jest trudnym czasem dla banków krwi, które zwykle wtedy borykają się z brakiem ratującego życie daru. Dlatego w tym roku pracownicy wrocławskiego centrum krwiodawstwa postanowili apelować o pomoc chorym także podczas XXVIII Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki. Zarówno w czasie koncertu „Tak będziesz wierzył”, poprzedzającego wyruszenie pieszej pielgrzymki, jak i na jej trasie przedstawiciele centrum przybliżali potrzeby osób, którym tylko krew może uratować zdrowie. Bywają dni, że czeka na nią kilkuset pacjentów. A krew może oddać każda zdrowa, pełnoletnia osoba. Pobranie krwi nie jest bolesne, trwa około 10 minut, nie trzeba robić tego stale, gdy raz się zdecydujemy. Nie grozi też krwiodawcy żadne zakażenie. A pomoc dla ciężko chorych – bezcenna! Dlatego przyłączamy się do pielgrzymkowej akcji Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przy ul. Czerwonego Krzyża 5/7 we Wrocławiu, zachęcając wszystkich, którzy mogą oddać swoją krew, by ratować innych. Krew oddana przez jedną osobę może uratować trzech pacjentów! Centrum przyjmuje krwiodawców od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 18.00.

Wrocławscy pielgrzymi 10 sierpnia pokłonią się Maryi na Jasnej Górze

Z tęczą i bł. Czesławem

Chcą się oczyścić, odciąć od codzienności, wyciszyć, **zrozumieć, co jest ważne...**

Ale także poczuć prawdziwe zmęczenie i błogość odpoczynku, ssący głód i rozkosz smaku chleba, ból ciała, duszy i megaradość!

Gdy pątnicy z diecezji wrocławskiej składali bagaże przed nabożeństwem w katedrze, niebo było zasnutę ciemnymi chmurami. Nagle spomiędzy nich wyłoniła się wyraźna tęcza. Ileż radości sprawiła tym, którzy ją dostrzegli! – To dobry znak na drogę – powiedziała siostra Zofia, pokazując wielobarwny łuk stojącym obok. Tę myśl podchwycił brat Tomek. – Tęcza to radość dla oka, ale przecież w tym roku idzie z nami bł. Czesław – oznajmił radośnie. – To jest towarzysz, który gwarantuje wszystko, co najlepsze.

– Idziemy po dar wiary, nie tylko dla siebie – mówił ks. Stanisław Orzechowski w homilii podczas pierwszej Mszy św. pielgrzymkowej w Malinie. Podkreślił, że otrzymujemy ten dar wszyscy przy urodzeniu, jak oddychanie. A jak odczuwamy swoją wiarę? Jako tęsknotę za szczęściem, pięknem, dobrem, pokojem, miłością. Tej tęsknoty nie może zaspokoić świat ani inny człowiek. Wiara daje nam siły w chorobie, uwalnia od zła, pomaga pokonać największe nawet przeszkody, uczy wybaczenia, przygotowuje do śmierci. Bez niej to wszystko nie jest możliwe, nie dalibyśmy rady.

Więc dlaczego jest tylu niewierzących? Bo świat jest zraniony przez zło, które chce zabić wiarę. Atakuje, by odciąć nas od źródeł życia. Jednak nikt nie może nas odłączyć od miłości Boga, jeśli sami tego nie zrobimy...

Dlatego tak ważna jest wędrówka po wiarę. – Ale Maryja nie czeka na nas z wiarą jak z koszem jabłek, dla każdego jedno i sprawa załatwiona – przestrzegła „Orzech” i wyczuła na wiarę, która może przyjść do nas każdego dnia. Trzeba więc chcieć ją przyjąć, a także wymodlić dla innych. A jak to robić? Na to pytanie potrafi już dzisiaj odpowiedzieć wielu uczestników XXVIII Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, którzy pod wodzą „Orzecha”, głównego przewodnika i nauczyciela wiary, właśnie docierają do celu wędrówki.

Jolanta Sasiadek

Więcej o pielgrzymce na s. III.



W tym roku wrocławskim pątnikom na całej trasie towarzyszą relikwiarz i popiersie bł. Czesława

Ogród godny króla



AGATA COMBIK

WROCŁAW. Można już podziwiać – choć na razie jedynie przez ogrodzenie – barokowy ogród (na zdjęciu) urządzony obok Pałacu Królewskiego we Wrocławiu. Dawny pałac Spätgenów przy ul. Kazimierza Wielkiego 35, pełniący długo funkcję rezydencji pruskich królów, po II wojnie światowej mieścił Muzeum Etnograficzne i Muzeum

Archeologiczne. Obecnie należy w całości do Muzeum Miejskiego i od kilku lat przechodzi gruntowny remont. Prawdopodobnie już zimą będzie w nim można podziwiać zrekonstruowane komnaty oraz prace artystów związanych z Wrocławiem. Wtedy też zostanie udostępniony zwiedzającym barokowy ogród, przylegający do pałacu od strony pl. Wolności. **ac**

„Pamiętamy o Powstaniu”

WROCŁAW. Od środy 30 lipca na wrocławskim Rynku zawisły wielkoformatowe zdjęcia wykonane podczas powstania warszawskiego. Ekspozycję otworzył prezydent Rafał Dutkiewicz (na zdjęciu), który jak co roku zaprosił na uroczystości żyjących we Wrocławiu uczestników wydarzeń sprzed 64 lat. Miasto Wrocław, wraz z warszawskim Muzeum Powstania Warszawskiego oraz stowarzyszeniem „Solidarność Walcząca”, przygotowało wystawę „Pamiętamy o Powstaniu”.



TOMASZ BIAŁASZCZYK

Z archiwalnych zdjęć spoglądają młode twarze ludzi w mundurach i cywilu, którzy zaryzykowali życie, walcząc o wolną Polskę. Miejsce przed sukienkami pomiędzy latarniami zostało wybrane, aby każdy mógł wczuć się w klimat tamtych wydarzeń – podkreślają organizatorzy. – Kontrast pięknego Rynku zmusza współczesnych do refleksji nad swoim patriotyzmem i zdolnością do poświęceń – powiedział jeden z turystów podczas otwarcia. Zdjęciom towarzyszą krótkie informacje z powstania. Zofii Dillenius, ps. „Jodła”, dziś wrocławiance, a wówczas 16-letniej łączniczce, te zdjęcia odświeżają wspomnienia. Według organizatorów, we Wrocławiu mieszka 58 uczestników powstania warszawskiego. Rokrocznie jest ich coraz mniej. Być może dlatego młodzi harcerze z wielkim szacunkiem spoglądali na ludzi z biało-czerwonymi opaskami z kotwicą Polski Walczącej na ramieniu. 1 sierpnia o godzinie „W” w centrum Wrocławia zabrzmiały syreny alarmowe i wielu przechodniów zatrzymało się, aby w ten sposób uczcić pamięć o powstańcach.

Tomasz Białaszczyk

Wyruszyli w rytm hip-hopu i soula

WYSPA PIASKOWA. W przeddzień wyjścia XXVIII Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki w naturalnej, zielonej scenerii parku otoczonego rzeką odbył się koncert ewangelizacyjny „Tak będziesz wierzył”. Dla pielgrzymów i wrocławian nieuczestniczących w wędrówce zaśpiewały chrześcijańskie zespoły: „Full Power Spirit” z Białej Podlaskiej, „Gospel Rain” (na zdjęciu) z Lublina i od ponad 15 lat cieszący się popularnością New Life’M. Na koncert przybyły całe rodziny i sporo młodzieży, która świetnie się bawiła. Czuwającym nad jego organizacją dyrektorem Katolickiego Radia Rodzina: ks. Cezaremu Chwilczyńskiemu i Januszowi Telejce zależało, by chrześcijańska muzyka

w znakomitym wykonaniu wprowadziła pątników w atmosferę wydarzenia, na które wielu z nich czeka cały rok. Jednocześnie ten koncert pielgrzymkowy, pierwszy raz zorganizowany przed wyjściem na trasę, miał przybliżyć ją wrocławianom, którzy w drogę nie ruszają. Inicjatywa RR spodobała się ks. Stanisławowi Orzechowskiemu, przewodnikowi WPP, który mimo ostatnich przygotowań do wyjścia przybył na Piasek i spotkał się z uczestnikami koncertu. Nieoficjalnie pojawił się na nim także prezydent Rafał Dutkiewicz, który powiedział organizatorom, że powinni tę inicjatywę rozwijać. Koncert odbył się przy wsparciu Urzędu Miasta i PSE Polest.

Jolanta Sasiadek



JOLANTA SASIADK

Śladami wrocławskich Żydów

DOLNY ŚLĄSK. Warsztaty fotograficzne i dziennikarskie, zwiedzanie Wrocławia i prace porządkowe na żydowskim cmentarzu znalazły się w programie trzeciego już międzynarodowego obozu letniego „Żydowskie ślady we Wrocławiu”. Pobyt młodych Polaków, Niemców i Białorusinów na Dolnym Śląsku, zorganizowany przez Towarzystwo im. Edyty Stein, trwał od 18 do 31 lipca. Uczestnicy poznawali różnorodność kulturową i religijną, poszukując żydowskich śladów. Chcąc lepiej zrozumieć losy współczesnych i dawnych Żydów mieszkających na obszarze, gdzie wielokrotnie zmieniała się władza państwa, systemy polityczne i prawne, spotkali się z członkami gminy żydowskiej. Wyzwaniem okazała się praca na współczesnym cmentarzu żydowskim. Chociaż jest on obiektem

używanym, wymaga głębokiej pielęgnacji. Wiele kamiennych pomników nie wytrzymało próby czasu ani spotkań z wandalami. Cmentarz jest za to nieograniczonym zbiorem inspiracji fotograficznych. Utrwalone cyfrowo lapidaria zostały zaprezentowane na wystawie fotograficznej w domu Edyty Stein. Ekspozycję można oglądać przez cały sierpień, od godz. 10.00 do 18.00 – wstęp wolny. Będzie też dostępna przygotowana przez obozowiczów specjalna gazeta. **tb**

GOŚĆ WROCŁAWSKI
wroclaw@goscniezietny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09,
071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor
oddziału, Agata Combi, Jolanta Sasiadek

XXVIII Wrocławska Piesza Pielgrzymka – „Tak będziesz wierzył” (2–10 sierpnia)

Grad... intencji

Pierwszego dnia, od świtu, pielgrzymów straszły ołowiane chmury. Podczas Eucharystii prymicyjnej w Malinie, koncelebrowanej przez pięciu neoprezbiterów, pokropiło, a na trasie do Trzebnicy lunął deszcz.

Przewodnik grupy duchowych uczestników pielgrzymki ks. Aleksander Radecki, wcześniej wieloletni ojciec duchowny, w audycji Radia Rodzina (92 FM), po deszczowej sobocie, wspominał rok, gdy padało przez sześć dni. – Najbardziej było mi żal dzieci i osób starszych. Zapytałem więc jednego z bardziej dojrzałych braci, jak sobie radzi. A on mówi, że dla niego i grad to byłoby za mało, takie niesie ze sobą intencje...

Motywacje i wsparcie

Choroba, wiek, obowiązki zawodowe, problemy rodzinne nie pozwalają wielu chętnym wyruszyć na pieszą pielgrzymkę. Dlatego idący zabierają intencje swoje i pozostających w szpitalu, domu, pracy. Zewnętrznym wyrazem więzi między wędrującymi i cierpiącymi jest niesiony na czele pielgrzymki znak grupy chorych. „Orzech” często powtarza, że nie wiadomo, jak skończyłyby się nieprzewidziane przeszkody i trudności na trasie, gdyby nie wsparcie duchowych uczestników, których jest co najmniej tyle samo, ile idących. W swoich parafiach modlą się oni przez cały czas trwania wędrówki i korzystają z materiałów, zawierających refleksje na tematy poruszane przez duszpasterzy w drodze. Początki tej inicjatywy wywodzą się z parafii Świętej Rodziny we Wrocławiu, gdzie śp. Bronisława Hoffmannowa pisała do chorych listy z programem i tematyką pielgrzymki, prosząc ich o oddanie Bogu cierpienia w intencjach idących pątników.

Albo krzyż, albo kłótnie

Błogosławiąc tegorocznym pątnikom, abp Marian Gołębiewski powiedział: – Idźcie do naszej Pani i proście, by młodzież wprowadzała w życie, jako fundament, chrześcijańskie wartości i żeby nie osłabł jej entuzjazm wiary. Módlcie się za kapłanów, których posługa jest coraz trudniejsza, o światło Ducha Świętego dla polityków i o dobre owoce Synodu Biskupów w Rzymie na temat Słowa Bożego w życiu człowieka.



Prowadzeni przez „Orzecha”, pielgrzymi opuścili Ostrów Tumski

Ks. Orzechowskiemu tym razem bardzo leży na sercu wymodlenie jedności między Polakami i politykami. – Albo będą w naszym Sejmie krzyż i dialog, albo kłótnie, jątzenie i napaści, ale bez krzyża – podkreśla. – Piotr i Paweł też bardzo się różnili, a jednak w imię Prawdy zjednoczyli siły, służąc Bogu i ludziom. – Modlimy się o jedność i sztukę dialogu w naszej polskiej różnorodności.

Przody i tyły

– Bł. Czesław od kilku lat, w swoich relikwiach, towarzyszył pielgrzymce ostatniego dnia, podczas Mszy św. na wałach jasnogórskich – mówi o. Tomasz Franc, przewodnik grupy 10. dominikańskiej. – Patron Wrocławia zawsze był blisko ludzi, nie bacząc na wygody pojawiał się tam, gdzie go potrzebowano, więc tym razem uznaliśmy, że będzie „szedł” z pielgrzymami na całej trasie. Poszczególne grupy niosą popiersie Błogosławionego, w którym głowę odtworzono z czaszki, przechowywanej we wrocławskim klasztorze dominikanów, a na ołtarzu podczas Mszy św. pojawia się relikwiarz ramienia w kształcie błogosławiącej ręki.

Modlitwa ludzi i opieka świętych są nieocenione, ale pielgrzymka nie doszłaby do celu bez służb, często niezauważanych i niedocenianych. A wciąż nie brakuje w nich osób związanych z WPP prawie od początku. Staś Masyk na IX pielgrzymkę poszedł jako

uczestnik, a że należał do służby liturgicznej parafii św. Elżbiety, która utworzyła służbę porządkową WPP, więc następnego roku było oczywiste, że będzie służył. Mówi, że najtrudniejsze są rozmowy z ludźmi, którzy nie chcą zrozumieć, że bezpieczna droga wymaga od nich choć odrobiny dyscypliny. – Żeby nie paraliżować ruchu samochodów, przepuszczamy je między grupami, ale to wymaga, by pielgrzymi trzymali się swoich grup. Taki drobiazg, a potrafi dokuczyć i spowodować zagrożenie. Na szczęście od kiedy na całej trasie towarzyszy nam policja, przy trudniejszych interwencjach możemy liczyć na jej pomoc przez całą dobę.

Trzymanie się grupy to także rada dr Ewy Gruszki ze służby medycznej. Do dziś pamięta ona atak szerszeni na pielgrzymów i akcję ratunkową. Dawniej wszystkie choroby, kontuzje i najdrobniejsze nawet dolegliwości spadały na lekarzy i pielęgniarki. Teraz jest łatwiej, bo pielgrzymce towarzyszy oddział ratunkowy „Lazarus”, który przejmuje na siebie obolałe nogi, pęcherze i inne drobne urazy. Dr Ewa zwraca też uwagę na nakrycia głowy i rozchodzone obuwie.

Nad służbami czuwa „Kuzyn” – Wiesław Wowk, który mówi, że przecierpiał boleśnie zmianę statusu z pielgrzymą na organizatora. Nikt zresztą nie ukrywa, że to ogromna odpowiedzialność i ogrom zajęć, dlatego na trasie trudno było kogokolwiek z organizatorów namówić na rozmowę. **Jolanta Szaśiadek**

Ten sam, ale nie ta

WAKACYJNA PODRÓŻ. W prasie katolickiej przed wakacjami powtarzało się hasło: „Wakacje z Bogiem”. Z ambon duszpasterze przypominali wiernym, że nie ma wakacji od Pana Boga, modlitwy, Mszy św. niedzielnej i podstawowych praktyk religijnych.

tekst

ABP MARIAN GOŁĘBIEWSKI

W lipcu i sierpniu miliony mieszkańców Europy i świata wybierają się w podróż, aby w upatrzonym przez siebie miejscu spędzić upragniony urlop. Turystyka wakacyjna pociąga również Polaków, którzy swobodnie podróżują po krajach Unii Europejskiej, na ile pozwala im na to budżet rodzinny, zdrowie i determinacja w poznawaniu świata... W tym roku rozpocząłem wakacyjną turystykę od krajów bałkańskich. Przez Wiedeń droga prowadziła do Słowenii. Kraj mały, ale nieźle uporządkowany i należący już do Unii Europejskiej. Język słowiański, bliski naszemu, chociaż porozumieć się trudno. Jest jednak inna płaszczyzna porozumienia – tradycja i wiara katolicka. Pod tym względem jesteśmy

ze Słoweńcami w tym samym nurcie kultury i dziedzictwa religijnego.

Kierunek: Bałkany

Podobnie jest w Chorwacji. To kraj katolicki, o długiej i bogatej historii. Turystów tu bardzo dużo. Temperatura w ciągu dnia sięga trzydziestu kilku stopni. Tylko lekki chłód od morza łagodzi nieco upały. Warto też skorzystać z kąpeli morskiej. Zatrzymałem się na wyspie Krk, u miejscowego biskupa. Można było zwiedzić zabytkowe kościoły, klasztory, podziwiać zabytki piśmiennictwa religijnego: stare mszały i modlitewniki pisane głągolicą, a przede wszystkim wymienić poglądy na temat sytuacji Kościoła w różnych krajach Europy (większość kapłanów tej diecezji mówi płynnie po włosku). Diecezja mała (ok. 40 tys. wiernych), powstała na fundamentach trzech dawnych diecezji, sięgających odległych czasów



Wyspa Krk

z historii Kościoła. Chorwaci pod względem ekonomicznym osiągnęli dużo. Pretendują do tego, by stać się członkiem Unii Europejskiej. Duże zyski czerpią z turystyki rozwiniętej nad brzegiem Morza Adriatyckiego. Problemy religijne mniej więcej takie jak w Polsce, aczkolwiek w miniaturze. Zmniejsza się frekwencja na Mszy św. niedzielnej, spada liczba powołań, rodzina dotknięta jest kryzysem, pewna ilość ludzi wyjechała za granicę. Bp Walter Župan ma dobry kontakt z kapłanami, którzy zna po imieniu, i z wiernymi. Utrzymanie księży skromne, ale wystarczające.

Zupełnie inna jest sytuacja Kościoła katolickiego w Serbii, gdzie jest on mniejszością w morzu prawosławia. Abp Stanisław Hoczewar, salezjanin, jest rodowitym Słoweńcem. Rdzennych katolików jest tutaj bardzo mało. Mieszkaliśmy (z ks. kapelanem) w domu, w którym została wypowiedziana I wojna światowa

(ul. Swetozara Markowica 20). Obecnie mieści się tutaj Kuria Arcybiskupia z mieszkaniami dla arcybiskupa i kurialistów. Księża jest niewielu, przeważnie o korzeniach chorwackich. Katedra skromna. W niedzielę odprawiliśmy Mszę św. w języku angielskim dla personelu placówek dyplomatycznych. Arcybiskup jest przewodniczącym Międzynarodowej Konferencji św. Cyryla i Metodego, obejmującej hierarchów z Serbii, Czarnogóry, Kosowa i Macedonii. Bardzo mu zależy na rozwoju ekumenizmu w tych krajach i na dobrych relacjach międzyludzkich. W Belgradzie widać skutki niedawnych działań wojennych. Kraj ma jeszcze dużo do zrobienia. Czuje się trochę upokorzony przez wielką politykę i Organizację Narodów Zjednoczonych. Ślady panowania tureckiego są tu widoczne po dziś dzień. Kamieniana forteca z czasów świetności Imperium Otomańskiego, leżąca u ujścia Sawy do Dunaju i nosząca



Ikona Maryi przed katedrą Aleksandra Newskiego w Sofii

ki sam



PAP/EP/VAISSIL DONEV/EAST NEWS/VOICIECH SZWEI

nazwę Kalemegdan, robi imponujące wrażenie.

Ojciec, pamiętaj o Bułgarii

Z Belgradu pojechaliśmy do Sofii. Zatrzymaliśmy się u polskich kapucynów przy ul. Kniazia Borysa I nr 146. Również w Bułgarii Kościół katolicki jest mniejszością. Na szczęście ojcowie kapucyni mają do dyspozycji piękny kościół w centrum miasta, które posiada wiele zabytków prawosławnych, a także synagogę i meczet. Miasto pachnie Wschodem, ale zaczyna tętnić życiem. Idą nowe inwestycje, chociaż w spowolnionym tempie. Grasuje korupcja. Z trudem przedzierają się normy unijne. W mieście panuje w lecie straszny upał, dlatego turystów jest raczej mało. Pewnie jadą nad Morze Czarne. Złożyliśmy też wizytę przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Bułgarii biskupowi unickiemu Christo Bojkowowi. Pokróćce przedstawił nam sytuację Kościoła greckokatolickiego w Bułgarii. To właśnie jego najmłodsza

siostra przedostała się do Polski w roku 1979, w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Dotarła do Papieża i wypowiedziała tylko jedno zdanie: „Ojciec Święty, pamiętaj o swoich bułgarskich dzieciach”. Jan Paweł II na oczach wielotysięcznych tłumów zgromadzonych w Krakowie serdecznie ją uściskał i pozdrowił. Ze wzruszenia nie mogła powstrzymać obfitych łez. Obecnie jest w zgromadzeniu zakonnym.

Będąc w Bułgarii, nie można nie zobaczyć Rilskiego Monasteru, położonego malowniczo wśród

wyniosłych gór i zieleni. To istny cud świata. Niesamowite bogactwo: złoto, święte ikony, relikwie św. Jana Rilskiego. Na ścianach tysiące obrazów, malowideł niezwykle kunsztownych – freski i inne. Wokół monasteru cele mnichów. Po upadku komunizmu obiekt zwrócono prawosławnym. Mieści się tutaj wspaniałe muzeum sztuki sakralnej, z największym klejnotem – krzyżem Rafała. W Bułgarii są pewne regiony, w których mieszka mniejszość katolicka, żyjąca raczej ubogo, ale wierna swojej religii. Cieszy się wolnością. Mówią nawet odrębnym dialektem, trudnym do zrozumienia dla Bułgarów. Żywo wspominają wizytę Jana Pawła II w ich kraju. Relacje z prawosławnymi są raczej dobre. Trzeba też odnotować wielkie ubóstwo duchownych prawosławnych. Otrzymują ok. 140 euro miesięcznie na utrzymanie rodziny, niekiedy z czworgiem dzieci. Wegetacja!

Etniczna mozaika

W Rumunii zatrzymaliśmy się w Timișoara. To tutaj rozpoczęła się rumuńska rewolucja w 1989 roku, która doprowadziła do upadku Ceaușescu. Rejon ten należał kiedyś do Wielkich Węgier. Po I wojnie światowej (na mocy traktatu w Trianon) przyznano go Rumunii. Prawdziwa mozaika etniczna: Węgrzy, Niemcy, Rumuni i Cyganie (nie chcą, aby ich nazywano Romami). Ostatnio sprowadzają się firmy włoskie ze swoimi pracownikami. Księża odprawiają Msze św. w trzech językach. Przy stole w siedzibie biskupa mówi się po niemiecku. Bp Martin Ross ubolewa, że jego diecezję opuściło 550 tys. Niemców rumuńskich. Pozostało mu 150 tys. wiernych. Samo miasto, jedno z pięciu dużych w Rumunii, jest dość interesujące. Mieszkały tu różne nacje, stąd wspomniana wielość języków.

Znajduje się tu sporo zabytków i barokowych kościołów.

Na terenie diecezji, w kierunku Arad, mieści się słynne sanktuarium maryjne Maria Radna. Z daleka widać na wzgórzu piękną bazylikę barokową, w której od dawna kwitnie kult Matki Bożej zwanej Radną. Klasztor opuszczony przez franciszkanów na gwałt potrzebuje remontu. Opóźnienie gospodarcze w Rumunii jest nadal widoczne, ale ludzie mają chęć do pracy. Chcą się czegoś dorobić – bardziej niż w Bułgarii. Kościół katolicki cieszy się wolnością w swojej misji.

Ostatni etap naszej podróży to Węgry ze stolicą Budapesztem. Zamieszkaliśmy w siedzibie Konferencji Episkopatu Węgier. Nawiązaliśmy kontakt z salwatorianami, pracującymi ok. 35 km od stolicy. To dzięki nim zobaczyliśmy życie na wsi węgierskiej, obejrzelśmy przedstawienie folklorystyczne osnute na kanwie życia św. Stefana i doznaliśmy węgierskiej gościnności. Budapeszt to piękne miasto: z Górą Gellerta, Wzgórzem Zamkowym, bazyliką św. Stefana i Parlamentem. 52 proc. Węgrów podaje się za katolików. Na Mszę św. niedzielą uczęszcza 12–15 proc. Na wsi tradycje chrześcijańskie są jeszcze dość silne. Dużo zależy od pracy księży, których wciąż brakuje. W Budapeszcie dochodzą do głosu problemy wielkich aglomeracji. Życzliwość Węgrów do Polaków jest tradycyjna i niesłabnąca.

Wszędzie spotykaliśmy ten sam Kościół, realizujący swoją misję w konkretnych warunkach geograficznych i historycznych. Kościół ten sam, ale nie taki sam jak w Polsce, bo nieco inne stoją przed nim wyzwania i inne są warunki pracy ewangelizacyjnej. Polsce trzeba by życzyć, aby wreszcie zdobyła się na takie autostrady, jakie widzieliśmy we wspomnianych krajach. ■


Biuro Podróży PANORAMA

ul. Piłsudskiego 38/4
50-032 Wrocław, 071 343 44 41

- Fatima–Lourdes 6–20 X
- Rzym 13–19 X
- Ziemia Święta 4–18 X

WYNAJEM AUTOKARÓW

■ R E K L A M A ■



GOLD TOUR
Biuro Turystyki Rodzinnej


077 436 38 41


goldtour.eu

PIELGRZYMKA

do relikwii św. Ojca Pio i grobu Jana Pawła II

W programie wizyta w San Giovanni Rotondo i Watykanie, a także - udział w audyencji generalnej u ojca świętego Benedykta XVI oraz zwiedzanie zabytków starożytnego Rzymu.





Termin: 19 - 26 X 2009

Cena: 665 zł + 200 EUR

HARCERSTWO.

„Jeśli pytasz, dlaczego zostałam harcerką, to ci powiem, że (...) pozyskały mnie ich jasne oczy i mocny uścisk dłoni. Lojalność, prostota (...). Sposób ich życia i miłość przyrody.

Miłość do ludzi, silniejsza niż miłość własna”.

(z „Księgi jaszczurki”)

tekst

DOMINIKA PRUSZCZYŃSKA

Wędrowanie – taki jest styl życia każdej przewodniczki ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” Federacji Skautingu Europejskiego. Z domu zabierają tylko to, co najważniejsze i niezbędne: plecak, śpiwór, mapę, trochę jedzenia, Pismo Święte. Wędrowka rozpoczyna się wspólną modlitwą, następnie zabierają ze sobą zawiszacki sztandar i ze śpiewem wyruszają w drogę. Tak też było z przewodniczkami z wrocławskiego Ogniska św. Edyty Stein. Każda w mundurze, z wielkim plecakiem. Wyruszyły na szlak z Długopola do Polanicy-Zdroju w Kotlinie Kłodzkiej.

Serce dnia

Błękitne mundury, czerwien chust i powiewający wzniośle sztandar wzbudzały powszechnie zainteresowanie wśród napotkanych na szlaku turystów. – Ludzie podchodzą do nas i pytają, skąd i kim jesteśmy, dokąd idziemy? Odpowiadamy, że wędrujemy przed

Wędrownie „f



ANNA MAZUREK

Trasy wędrowek harcerzek z „Zawiszy” wiodą przez lasy, wzgórza, ostępy

siebie, uczymy się tak prostoty życia, pokory i spokoju – tłumaczy Ela. – Czasami spotkani ludzie dziwią się, że nawet mimo deszczu i innych przeszkód nie rezygnujemy z wędrowki. A to jest nasz styl życia, czas, na który zawsze czekamy.

Jednym z najistotniejszych momentów każdego dnia podczas wędrowki jest Msza święta. Gdy zegar wybija południe, przewodniczki odnajdują polanę, gdzie zdejmują ciężkie plecaki, by za chwilę ułożyć z nich ołtarz. Zamiast białego obrusu rozkładają biało-czarny sztandar z czerwonym krzyżem harcerskim. Dzięki obecności kapłana możliwa jest codzienna Msza św. Dziewczyny nie ukrywają, jak bardzo jest to dla nich ważne. – Aby liturgia miała ładną oprawę, pół godziny przed nią uczymy się śpiewu pieśni liturgicznych i zbieramy kwiaty na przystrojenie ołtarza

– mówi Ela, która od wielu lat uczy przewodniczki śpiewu. – Msza św. jest centralnym momentem wędrowania – stąd pewnie mamy tyle siły, by nieść ciężkie plecaki! – opowiada z uśmiechem.

Jest taki specjalny czas w trakcie codziennego wędrowania, kiedy każda z przewodniczek siada z Pismem Świętym

i czytając, rozważa słowo Boże na dany dzień. Godzina spędzona w ciszy, na trawie czy gdzieś na skale, i słuchanie tego, co Bóg i przyroda mówią, jest cenniejsza



Wśród czterech oznaczeń symbolizujących życie i postawę Harcerki Rzeczpospolitej są zapalona lampka oliwna i Pismo Święte

BARBARA HERDZIK

fiat”

od każdego innego odpoczynku, pozwala na głębsze zastanowienie się nad tym, co tak naprawdę w życiu jest ważne.

Gdy nadszedł wieczór, a słońce dawno już zaszło za horyzont, słychać było tylko nocne odgłosy leśnych zwierząt. Na polanie rozstawiono trzy namioty, pomiędzy nimi płonęło ognisko, a przy nim Basia, jedna z przewodniczek, szykowała dla reszty kolację. – Dzisiaj będzie spaghetti z pomidorami i serem, a do tego gorąca herbata. Ugotowana w kociołku, taka uwędzona na dymie jest najlepsza, nigdzie nie powtórzy się tego smaku! – zachwycała się Basia, a reszta dziewczyn sprawnie szykowała miejsce posiłku. I już po półgodzinie, na kolorowym obrusie rozłożonym na trawie pojawił się makaron, sos, herbata i dużo czekolady. Każdy musiał się najęść, by mieć siły wędrować, nosić plecak, z każdym dniem cięższy (a przynajmniej tak się wydawało).

Harcerka – dlaczego?

Gdy jedzenie zaczęło znikać z leśnego stołu, jedna z przewodniczek chwyciła za gitarę i delikatnie zaczęła grać znaną piosenkę: „Ramie preż, słabość krusz i nie zawiedz w potrzebie. Podaj swą pomocną dłoń tym, co liczą na Ciebie. Zmieniaj świat, zawsze bądź sprawiedliwy i odważny. Śmiało zwalczaj wszelkie zło, niech Twym bratem będzie każdy”. Pomiedzy piosenkami toczyły się rozmowy o tym, dlaczego każda z nich została harcerką.

– Ciepło bijące od ogniska, zapach palonego drewna, śpiew, gitara, wspólnota, w takich momentach za każdym razem na nowo uświadamiam sobie, dlaczego zostałam harcerką i złożyłam przyrzeczenie. Było to wiele lat temu, ale pamiętam jak dziś, kiedy składałam je w deszczu, w obecności całej drużyny. Przyrzekałam, że z łaską Bożą będę służyć Stwórcy, Kościołowi i Europie chrześcijańskiej, jako harcerka i zwykły człowiek, w każdym momencie i miejscu, gdzie tylko

Pan mnie pośle. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, że harcerstwo tak bardzo zmieni mnie i moje życie – wspomina Ania. Przyrzeczenie harcerskie to moment, który każdy harcerz i harcerka pamiętają przez całe życie.

Po pięciu dniach wędrowki przewodniczki dotarły do Polanicy. Zmęczone, może trochę głodne, ale uśmiechnięte, pełne energii i ubogacone wieloma doświadczeniami drogi. Po odpoczynku i zjedzeniu ogromnej pizzy przyszedł czas na służbę. Ksiądz Piotr Komander, który przez cały czas wędrował z harcerkami, jest proboszczem parafii św. Anny w podwrocławskich Ramułowicach, gdzie 27 lipca, kiedy kończyła się wędrowka zawiszaczek, odbywały się uroczystości odpustowe. Tam więc przewodniczki zaproponowały swoją pomoc. Służba to jeden z momentów, kiedy harcerka realizuje swoje przyrzeczenie. To, co przysięgała na honor wiele lat temu, kiedy była jeszcze dzieckiem, przestaje być tylko wypowiedzianymi słowami, a staje się prawdziwym życiem. Życiem dorosłego człowieka z wartościami i wzniosłymi ideałami, który pomoc innym ofiarowuje bezinteresownie.

Odpust przebiegł sprawnie i wzniosło. Obecność przewodniczek ze sztandarem wzbudziła zainteresowanie mieszkańców Ramułowic i okolicznych wiosek, obecnych na Mszy św. Na zakończenie wędrowki w tamtejszym kościele odbył się jeden z najbardziej uroczystych obrzędów w Stowarzyszeniu Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” – przyznanie stopnia Harcerki Rzeczpospolitej. Swoje harcerskie „fiat” złożyła szefowa ogniska drużna Ania (pisaliśmy o tym tydzień temu).

Wiele jeszcze szlaków przed wrocławskimi przewodniczkami, przygód i doświadczeń. Każda wie, dlaczego nosi mundur, każda jest zdecydowana służyć i ze wszystkich sił dążyć do tego, by swym życiem pokazać, że jest piękną, prostą i prawą kobietą. I tego właśnie uczy harcerstwo. ■



■ Każda zawiszaczka wie, dlaczego nosi mundur



■ Od Długopola do Polanicy przewodniczkom towarzyszył ich kapelan ks. P. Komander



■ Służba i wędrowanie to styl życia przewodniczek

SPOSÓB NA LETNIE WEEKENDY – POZNAJ SWOJE MIASTO Z PRZEWODNIKIEM

Spacerkiem po Wrocławiu

Zamiast spędzać czas przed telewizorem, w wakacyjne weekendy można wybrać się za miasto albo... **spróbować je lepiej poznać.**

Już piąty raz Koło Przewodników Miejskich Oddziału Wrocławskiego PTTK zaprasza na wędrówki po Wrocławiu w każdą sobotę i niedzielę, aż do 14 września. Jak skorzystać z darmowego zwiedzania? Wystarczy o godz. 10.00 rano stawić się pod Iglicą na placu Solnym. Stamtąd wyruszają dwie grupy pod okiem przewodników. Każdego tygodnia wycieczki mają inny temat, ich trasy dotyczą różnych zagadnień. Z roku na rok organizatorzy powtarzają te, które w latach poprzednich cieszyły się największym powodzeniem, ale też co roku wprowadzają nowe. W tegorocznym planie znajdziemy wycieczki związane z historią Wrocławia, dzięki którym bliżej poznamy zabytki architektury i przestrzeni kulturowej miasta oraz biografie osób z nim związanych.

Patrzeć wokół

– Uczestniczę w spacerach od początku. Sama dokształcam się



Z wrocławskiego Rynku na trasy wycieczek wyruszają dwie grupy

z przewodników, ale uważam, że takie wycieczki są potrzebne i każdemu je polecam. Pomagają patrzeć na to, co jest wokół nas, a nie tylko na siebie – mówi pani Basia, wrocławianka, która podczas spaceru pilnie przysłuchuje się przewodnikowi i robi notatki. – Zaczynamy dostrzegać architekturę, przyrodę, innych ludzi. Poznajemy miasto i jego chrześcijańskie korzenie. Spacerują też wzajemnego szacunku.

Osób skrzętnie notujących opowieści przewodników jest

więcej. Czasem ktoś coś dopowie albo poprawi oprowadzającego. W ten sposób spacerują interaktywne. W planie PTTK znajdują się ciekawe tematy, nie tylko dla koneserów sztuki. – Teraz, w wakacje, mam więcej czasu, żeby poznać miasto w którym studiuję – opowiada Kuba, student Uniwersytetu Przyrodniczego. – Na wycieczkę „Wrocław

– miasto nad Odrą” wybrałem się przede wszystkim ze względu na moje zainteresowania naukowe związane z hydrotechniką. Przy okazji mogłem się dowiedzieć też kilku innych ciekawych rzeczy z historii miasta: jak żyło dzięki rzecze, a jednocześnie zmagalo się z powodziami.

Ostrów Tumski – dwie odsłony

Dodatkowo w lipcowe i sierpniowe niedziele odbywają się także spacer z przewodnikiem po Ostrowie Tumskim. Aby wybrać się na taką wycieczkę, należy pojawić się o godz. 15.00 przed katedrą św. Jana Chrzciciela. Wędrówka prowadzi dwoma alternatywnymi trasami. Pierwsza – dla wrocławian i ich gości – obejmuje standardowe zwiedzanie katedry. Druga, tematyczna, przeznaczona jest dla koneserów i w każdą niedzielę poświęcona jest innemu tematowi. Na przykład stylom w sztuce sakralnej, mniej lub bardziej znanym pomnikom, Madonnom Ostrowa Tumskiego, legendom związanym z tym miejscem czy zniszczeniom wojennym i odbudowie Ostrowa Tumskiego po 1945 r.

Anna M. Grzelak

Najbliższe propozycje

Niedziela, 10 sierpnia, 10.00 – „O czasach, gdy groziły najazdy wojsk tureckich, czyli od głowy Turka do bł. Czesława”:

pl. Solny, Rynek, ul. Wita Stwosza, ul. św. Katarzyny, ul. Piaskowa;

15.00 – zwiedzanie katedry dla wrocławian i ich gości oraz „Konflikty między książętami piastowskimi a biskupami wrocławskimi”.

Sobota, 16 sierpnia, 10.00 – „Szlakiem fortyfikacji pierwszego pierścienia murów miejskich do Baszty Niedźwiadka”:

pl. Solny, ul. Psie Budy, ul. Ruska, ul. Białoskórnicza, ul. Nowy Świat (Arsenał), ul. Grodzka, ul. Kraińskiego.

Niedziela, 17 sierpnia, 10.00 – „Od pałacu Spaetgena do jego grobu”: pl. Solny, ul. Szajnochy, ul. Krupnicza, pl. Wolności, kościół św. Doroty;

15.00 – zwiedzanie katedry oraz „Pomniki na Ostrowie Tumskim i Piaskowym”.

Plan wycieczek do 14 września na stronie www.wroclaw.pl w zakładce „Kultura, rozrywka, aktualności, wydarzenia” oraz w siedzibie PTTK, Rynek, Ratusz 11/12.



Nad Odrą Krzysztof Borowski opowiada między innymi o wielkiej powodzi w 1997 roku